

Czy można walczyć z rakiem i nie poddać się? Można. Przykładem jest pani Aleksandra Gołębiewska z Poznania, laureatka konkursu **100 obywaterek Wielkopolski**.



Pani Ola w poruszającej rozmowie z naszą dziennikarką mówi o bólu, strachu, nadziei i

zwycięstwie nad chorobą.

SPORTOWE

NEWSY

DOŁĄCZ DO NAS

RATUJEMY KONIE

ZWYCIĘSTWA
KOSZYKARZY

**NASI W
RADZIE
MIASTA**

**DRZWI
OTWARTE W
NASZEJ
DWÓJCE!
ODWIEDŹ
NAS
szóstoklasisto**



Idzie rak nieborak...

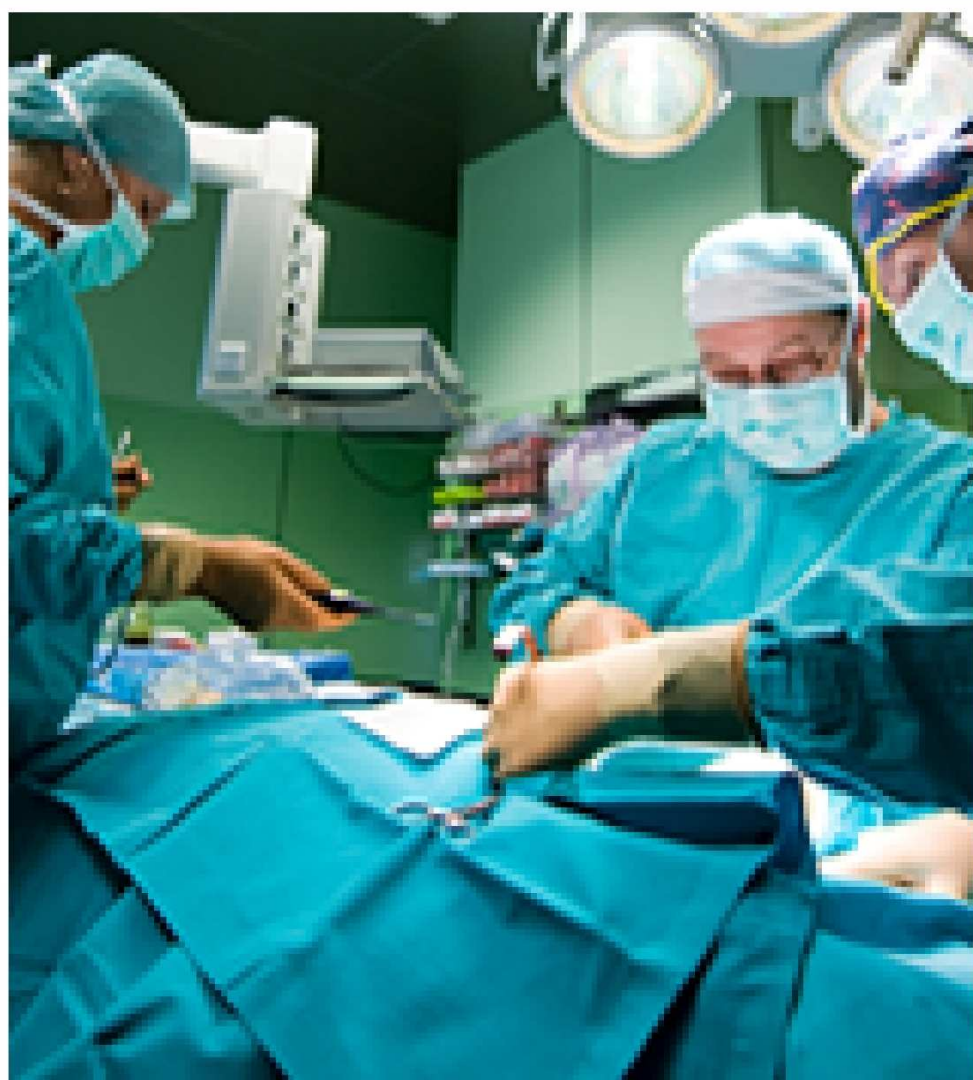
Panią Aleksandrę Gołębiewską poznałam niedawno. Opiekowała się dużym projektem edukacyjnym realizowanym w liceach. Otwarcie opowiada o swojej walce z rakiem. W roku 2011 została wybrana jedną ze 100 Obywatelek Wielkopolski.

Kiedy odkryła Pani, że coś jest nie tak?

Choroba spadła na mnie znienacka, nowotwór złośliwy piersi usłyszałam rok temu. Potem operacja, pobyt w szpitalu i wszystko co do tej pory wydawało się ważne stało się nieważne. Musiałam zwolnić tempo.

Pytanie mało oryginalne, ale co jest najważniejsze w walce z rakiem?

Moim zdaniem wczesna diagnoza oraz pozytywne



podejście do terapii. Słowo rak- paraliżuje ludzi, myślą, że to koniec, tymczasem obecnie medycyna potrafi pomagać i chociaż często

nie daje rady wygrać, to jednak przedłuża życie i poprawia jego komfort.

Na czym polegały chemioterapii

a i radioterapia, które Pani przechodziła?
Po operacji poddano mnie chemioterapii. Otrzymywałam dożylnie leki, po których nie



Różowa wstążka

Celem akcji Różowa wstążka jest zapoznanie ludzi z problematyką raka piersi. Nowotwór

piersi jest typowo kobiecą chorobą wstążka zatem jest różowa.

miałam siły podnieść się o własnych siłach. Bo tzw. chemia niszczy wszystko - i chore i zdrowe komórki. Liczy się na to, że po zakończeniu

terapii organizm chorego odbuduje tylko zdrowe. Radioterapia to naświetlania pod specjalnym aparatem.

Jak się Pani po niej czuła?
Chemioterapia trwała pół roku. Początkowo raz na trzy tygodnie, potem co tydzień. Włosy

zaczęły wychodzić mi pękami, więc od razu ogoliłam głowę. Starłam się nie zaglądać do lustra, bo brwi i rzęsy też mi wypadły.



To ciężki okres dla kobiety. Chusteczki na głowę, potem peruka. O innych objawach nie wspomnę, bo są raczej

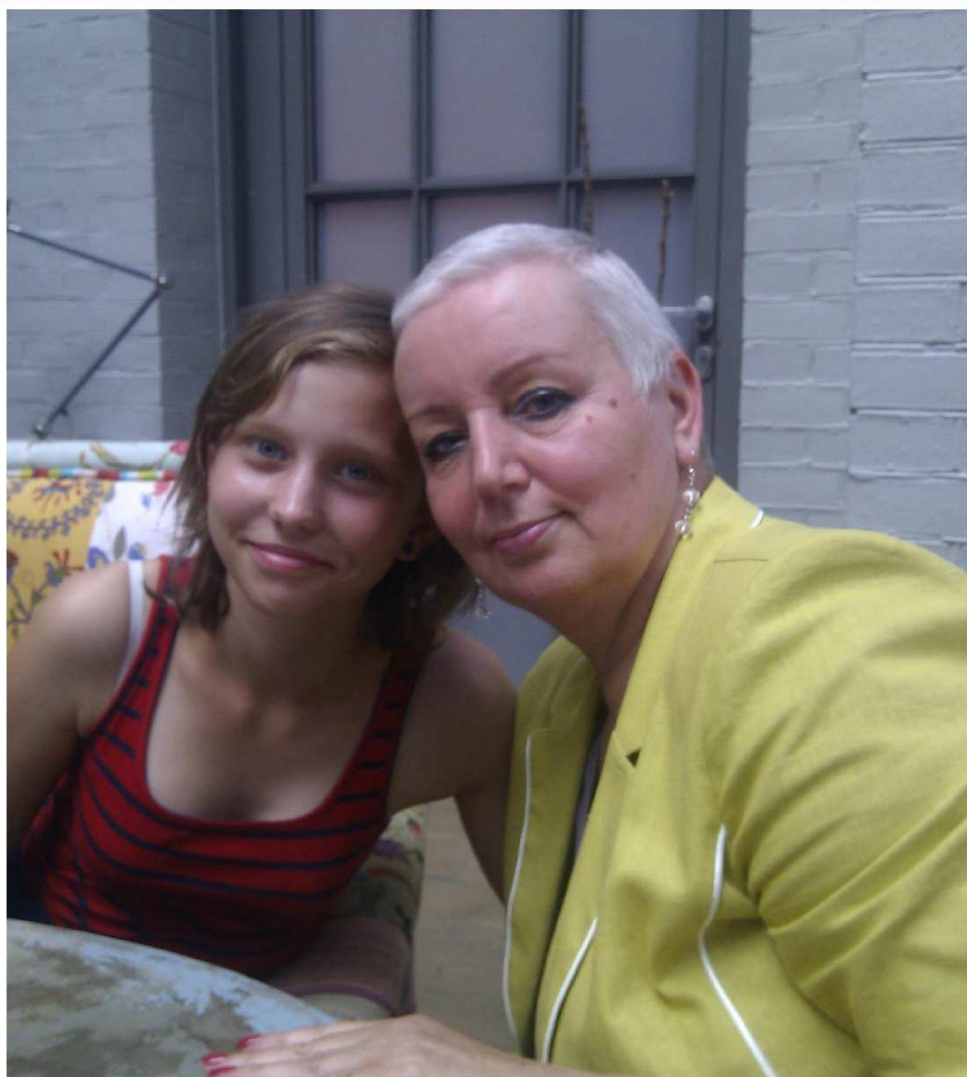
nieapetyczne. Powiem tylko, że podobne są do morskiej choroby. A więc nic przyjemnego to nie jest.

Czy ważne jest wsparcie od innych ludzi?

Charakter już mam taki, że łatwo się nie poddaję. Więc chorobę wzięłam za rogi. Można powiedzieć, że mam raka, ale rak nie ma mnie. Chcę jeszcze poznać moje wnuki i pojechać znowu do Afryki i spotkać się z przyjaciółmi. Jest jeszcze tyle do zrobienia. Więc się nie poddaję. Bardzo pomogli mi przyjaciele i rodzina- wierzyli we mnie, odwiedzali. Ty pisałaś do mnie podtrzymujące na duchu listy. Dlatego walczę, bo sytuacja została na ten moment opanowana

Jaka jest atmosfera na oddziale onkologii w szpitalu?

W szpitalu atmosfera raczej minorowa. Leżałam w WCO (Wielkopolskie Centrum Onkologii) na Garbarach. To piękne, nowe centrum. Tłumy pacjentów liczone w tysiące. W takim molochu trudno o stworzenie domowej atmosfery. Jest tam piękna oranżeria, do której jak ma się siły, można zejść na kawę czy herbatę. Specjalny



pracownik organizuje koncerty. Jest też kaplica i odbywają się codziennie msze święte. To uspokaja i pozwala przetrwać.

Jednak pacjenci czują się zagubieni, nikt im za bardzo nie tłumaczy na czym polega leczenie. Jakie będą objawy chemioterapii

czy radioterapii, jakie są skutki uboczne. Lekarze przyjmują po kilkadziesiąt osób dziennie i nie mają czasu na drobiazgowo tłumaczenia.

Fundacja Rak'n'Roll

Pani Ola włączyła się do działania Fundacji Rak'n'Roll, nakręciła filmiki do akcji Daj włos. Chodzi o

apel do długowłosych, aby oddawali swoje włosy na peruki.

Ponieważ z natury jestem optymistką starałam się tym optymizmem zarażać innych. Opowiadałam anegdoty i rozśmieszałam

pacjentów, bo przecież śmiech to zdrowie.

Czy ta walka była najtrudniejszą w Pani życiu?

Nie gnam już tak jak kiedyś. Cieszę się każdą chwilą, życie smakuje mi lepiej. Staram się więcej dawać ludziom wokół i

pomagać tym, którzy nie mają takiej siły jak ja i ulegają chorobie. Aktywnie włączyłam się w działania Fundacji



Rak'n'Roll. W szkole też powinno się mówić o profilaktyce chorób nowotworowych i będę zachęcać do takiej

działalności.

Rozmawiała:
Julia Kolenda

FLESZ BŁYSKAWICZNY

Po zwycięstwie w Mistrzostwach Miasta Lubonia nad Gimnazjum nr 1 nasi koszykarze kontynuują dobrą passę. Zarówno dziewczyny, jak i chłopcy okazali się najlepsi w półfinale powiatu poznańskiego i pewnie awansowali do finału powiatowego!

Dziewczyny rozegrały mecz w Tarnowie Podgórnym.

Spotkały się z drużynami z Tarnowa Podgórnego i Stęszewa. Były najlepsze! Wygrały z Tarnowem 28:20 i ze Stęszewem 31:25. Zapewniły sobie udział w finale, który odbędzie się 4 lutego w Swarzędzu. Skład drużyny: Zuzia Anioł 3d,



Marta Nowak 3a, Estera Kowalska 3c, Patrycja Kroczek 3a, Dominika

Dewicka 3a, Julia Matuszak 3g, Patrycja Wiśniewska 3g, Lucyna Buczkowska 3

f, Weronika Kalińska 2c, Dominika Jaśkowiak 1c, Karolina Tórz 3 f i Natalia Gortat

2c. Z kolei chłopcy zagraли zawody półfinałowe 1 lutego. Zawody odbywały się w

lubońskiej Hali Sportowo-Widowskiej. Pod nieobecność drużyny z Murowanej Gośliny rozegrany został tylko jeden

mecz półfinału: Gimnazjum nr 2 Luboń kontra Gimnazjum nr 1 Puszczykowo. Po bardzo zaciętej grze nasi gimnazjaliści

pokonali przeciwników 33 :28.



DRZWI OTWARTE

Nasza szkoła 7 marca od godz. 17:00 do 19:00 organizuje drzwi otwarte. Zapraszamy uczniów klas szóstych. Warto!

WYBORY

4stycznia odbyły się wybory do Młodzieżowej Rady Miasta. Reprezentują nas: A. Antoniewska, J. Jeliński, A. Żurawlew, W. Kucharska, K. Tórz, Z.Lenartowicz, K.Ratajczyk.

Ratujemy konie

W odpowiedzi na apel klubu Gaja, bierzemy udział w akcji: "Zbieraj makulaturę, ratuj konie". Uzyskane ze sprzedanej makulatury pieniądze prześlemy do Klubu Gaja. Buba, Tara, Abakus, Prymulka to



jedne z 50 uratowanych koni przeznaczonych na rzeź.

(red.)